

Stanowisko

Stowarzyszenia przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita dotyczące projektu rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki z 16 grudnia 2021 roku, zmieniającego rozporządzenia w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia.

Uwagi dotyczące podstawy programowej przedmiotu „Historia i teraźniejszość” oraz zmian w podstawie programowej przedmiotu „Historia”

W związku ze skierowaniem projektu rozporządzeń dotyczących zmian w edukacji historycznej w szkołach ponadpodstawowych do konsultacji społecznych – Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita przedstawia swoje uwagi i oceny odwołujące się m.in. do przekazanych Stowarzyszeniu opinii nauczycieli historii i specjalistów w dziedzinie edukacji. Przedstawione poniżej uwagi są z konieczności pewnym wyborem sygnalizowanych kwestii i nie mają ambicji wyczerpania problematyki, którą w szerszym wymiarze będziemy starali się prezentować w przyszłości.

Nowy przedmiot „Historia i teraźniejszość” określony jest w projekcie rozporządzenia jako ”przedmiot interdyscyplinarny, łączący wiedzę o życiu społecznym człowieka i jego głównych instytucjach z wiedzą o dziejach najnowszych Polski i świata. Przedmiot ma być realizowany na początku procesu kształcenia w szkołach ponadpodstawowych”. Jednocześnie w projekcie rozporządzenia czytamy, że w klasach pierwszych szkół ponadpodstawowych program historii dotyczyć będzie epoki starożytności i średniowiecza. Nie ulega wątpliwości, że decyzja wprowadzenia przedmiotu „Historia i teraźniejszość” do nauczania w tych klasach jest z punktu widzenia dydaktyki niewłaściwa. Nauczanie nowego przedmiotu, którego program opiera się na wiedzy historycznej dotyczącej okresu po II wojnie światowej, powinno być realizowane w ostatniej klasie liceum, gdy na lekcjach historii uczniowie będą zdobywać wiedzę o historii najnowszej.

We wstępie określającym założenia lub – inaczej to formułując – cele prowadzenia przedmiotu „Historia” autorzy piszą o krytycznym ujmowaniu i wypowiedaniu własnych opinii przez uczennice i uczniów. Wskazują też na ważną rolę wielości perspektyw badawczych i różnych aspektów procesów historycznych. Mogłoby to zapowiadać koncepcję uprawiania historii

w szkole jako nauki umiejętności przyjmowania różnych punktów widzenia. Jednak w sprzeczności z taką koncepcją stoją wymieniane szczegółowo wątki, postacie historyczne i instytucje, które mają być ważne dla uczących się.

Całość przedstawianych w podstawach programowych zaleceń koncentruje się na narodowym cierpieniu i heroizmie narodowym. W rozdziale XXXVIII przedstawia się np. tragizm losu Polaków wcielonych do armii zaborczych podczas I wojny światowej, a w rozdziale XXXIX (przedmiot „Historia” w zakresie rozszerzonym) sytuację w Republice Weimarskiej i kwestię antypolonizmu. Wydawałoby się, że historia w zakresie rozszerzonym wymaga szerszej perspektywy, pozwalającej poruszyć też ogólny temat tragicznego wymiaru wojny światowej, bez ograniczania go tylko do historii polskiej. Podjęcie tych problemów mogłoby dostarczyć okazji do rozmowy o potwornościach wojny – nie tylko związanych z ofiarami walk, ale także psychicznych, moralnych i duchowych. Należałoby też wskazać, jeśli już robić to szczegółowo, inne niż wyłącznie polskie miejsca pamięci.

Ta tendencja została wzmocniona we wskazaniach dotyczących omawiania na lekcjach problemów II wojny światowej. W rozdziale XL, opowiadającym o totalitaryzmach, brak odniesienia do kwestii źródeł i mechanizmów antysemityzmu – w ogóle nie pada tam słowo „Żydzi”. Co ciekawe, pojawia się Hitler, a nie ma Stalina, chociaż jest mowa o tzw. operacji polskiej przeprowadzonej przez NKWD. Tu znowu pomija się okazję do omówienia ogólnych mechanizmów komunistycznego totalitarnego terroru – a przecież sowieckie państwo represjonowało nie tylko osoby narodowości polskiej.

Osobno potraktowano kwestię Holokaustu. Właśnie – osobno, jakby była ona wyłączona z procesów historycznych dotyczących Polski. Rozdział XLVIII dotyczy Polski pod okupacją niemiecką i sowiecką, ale nie ma tam ani słowa na temat Zagłady. Należy oddać sprawiedliwość autorom zmian w podstawie programowej, którzy w tym rozdziale wskazują m.in. przypadki kolaboracji z okupantem. Jednakże problematykę Zagłady przeniesiono do rozdziału następnego, gdzie nie ma już mowy o kolaboracji. Pomija się całkowicie badania nad udziałem niektórych przedstawicieli polskiej ludności w zabójstwach i wydawaniu Żydów. We wspomnianym rozdziale jest mowa o niemieckim obozie dla polskich dzieci, natomiast brak informacji o tragedii getta łódzkiego i działania obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem.

W zaproponowanej podstawie programowej bardzo często używa się sformułowania „z uwzględnieniem”. Jednak nie „uwzględnia” się żadnych konkretnych przykładów

negatywnych. A przecież należałoby tak robić – w celu zachowania możliwości krytycznego formułowania i wypowiedzania własnych opinii przez uczennice i uczniów, ukazania mnogości perspektyw badawczych i różnych aspektów procesów historycznych. Może w takim razie w podstawie programowej w ogóle nie powinno się podawać żadnych przykładów?

Podobnie rzecz ma się ze wskazaniem „wielkich” postaci w rozdziale L. Nie ma tu miejsca na samodzielną ocenę wielkości, nie mówiąc już o rozważaniach nad samą tą kategorią.

Przy omawianiu historii polski okresu międzywojnia nie zostają omówione niektóre istotne wydarzenia polityczne i problemy społeczne. Zdziwiająco, że zabrakło przedstawienia zabójstwa prezydenta Narutowicza jako niezwykle ważnego wydarzenia – w pewnym sensie przełomowego – w polskiej historii epoki międzywojennej.

W powojennych dziejach, poruszając temat prześladowań przeciwników reżimu przez aparat państwowy w okresie od połowy lat 40. po lata 80., wskazuje się na walkę „żołnierzy niezłomnych” oraz opór Kościoła katolickiego. Działania opozycyjne wobec systemu komunistycznego przypisuje się niemal wyłącznie Kościołowi katolickiemu i osobie papieża św. Jana Pawła II. Nie ma w programach mowy o działalności Komitetu Obrony Robotników i innych organizacji demokratycznej opozycji oraz środowisk z nimi związanych, o funkcjonowaniu Towarzystwa Kursów Naukowych oraz prowadzących niezależną działalność oświatową niezależnych instytucji. Nie ma też mowy o ukazującej się w dużych nakładach niezależnej prasie i wydawnictwach drugiego obiegu. Uczniowie nie dowiadują się o przełomowym dla Polski wydarzeniu, jakim był strajk w Stoczni Gdańskiej i o okolicznościach powstania NSZZ „Solidarność”. Opór społeczny po wprowadzeniu stanu wojennego sprowadzony zostaje do informacji o wydarzeniach w kopalni „Wujek”, działań „Solidarności Walczącej” i osoby bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W programach żadnego z omawianych tu przedmiotów nie ma informacji o rozwijającym się po wprowadzeniu stanu wojennego ruchu niezależnych organizacji społecznych i rozwoju prasy podziemnej. Żaden z programów nie wymaga także od uczniów rozumienia przełomowego znaczenia rozmów Okrągłego Stołu dla odzyskania przez Polskę niezawisłości i dla otwarcia procesu tworzenia niepodległego państwa.

Do opisu procesu kształtowania się polskiej rzeczywistości po 1989 roku wprowadza się pojęcie „postkomunizmu”. Zgodnie z programem uczeń „wyjaśnia przyczyny i konsekwencje objęcia

władzy przez ugrupowania postkomunistyczne” , „ charakteryzuje różne wersje wyjścia Polski z postkomunizmu i wyjaśnia na czym polegało polityczne znaczenie 2005 roku w Polsce”. Uznanie roku 2005 za rok przełomowy dla kształtowania niepodległego państwa Polskiego jest zasadniczą ideą programową przedmiotu łączącego historię z teraźniejszością . W tym roku partia PiS uzyskała sukces wyborczy, a Lech Kaczyński został prezydentem Rzeczypospolitej. Wychodzenie z „postkomunizmu” i tworzenie wolnej, niezawisłej Rzeczypospolitej prezentowane jest w programach jako idea przewodnia PIS-u realizowana w latach 2005 – 2007, a następnie od 2015 roku do dziś. Tak więc kończący szkołę średnią uczeń nie powinien mieć wątpliwości, że to partii PIS zawdzięczamy wolną Polskę i właściwe funkcjonowanie Rzeczypospolitej.

W rozdziale LIX jest mowa o przystąpieniu do NATO i Unii Europejskiej, ale nie mówi się o współpracy z tymi organizacjami, natomiast uczący się mają poznać taką współpracę w odniesieniu do Grupy Wyszehradzkiej.

Autorzy wymagają, by uczeń wyjaśnił, „dlaczego katastrofę z dnia 10 kwietnia 2010 roku należy traktować jako największą tragedię w powojennej historii Polski (według oświadczenia polskich parlamentarzystów przyjętego podczas Zgromadzenia Posłów i Senatorów w dniu 13 kwietnia 2010 roku poświęconego uczeniu pamięci ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem)” . Jest to skrajny przykład braku możliwości sformułowania własnej opinii. Nie dość, że wskazane zostaje wydarzenie oraz narzucona jego ocena, to jeszcze wiarygodność ma jej nadawać autorytet polityków.

W omówieniu warunków i sposobu realizacji programu czytamy: „Ważne jest, aby w procesie poznawania wydarzeń dotyczących tragicznych losów represjonowanych żołnierzy i osób cywilnych podziemia czasów II wojny światowej i lat powojennych uczeń nie tylko rozumiał i umiał wyjaśnić pojęcia »Panteon Żołnierzy Wyklętych«, »Pomorski Katyń«, »Golgota Wschodu« oraz »Łączka«, ale miał możliwość rzeczywistego odbioru tych ważnych spraw”.

Padają tu określenia „rzeczywiste” i „ważne”. W kontekście postulatu swobody intelektualnej należałoby osobom uczącym się pozostawić ocenę, jakie sprawy są „ważne” i co to znaczy „rzeczywisty odbiór”. Jak widać z powyższych uwag, takie podejście nie wydaje się uwzględnione, a w każdym razie nie jest na nie położony nacisk.

Osoby uczące się mają poznać polską historię w kontekście chrześcijańskim i grecko-rzymskich idei. Zupełnie pomija się tu odniesienia do nowożytnych koncepcji władzy i społeczeństwa Zachodu, z którym związki jednocześnie się uwypukla. Na tym tle pojęcie rodziny i państwa (które są wskazane jako podstawowe formy realizacji bytu człowieka) zostają ograniczone do wąskiego horyzontu przeszłości. Prawa człowieka zostają ujęte także wyłącznie w ramach chrześcijaństwa i grecko-rzymskiej cywilizacji. Enigmatycznie brzmi punkt 9., mówiący o ograniczeniach praw człowieka, które uczeń ma scharakteryzować. Dalej co prawda natrafiamy na przedstawienie nowszej spuścizny kultury Zachodu, ale mowa jest o niej w kontekście negatywnym. W rozdziałach dotyczących powojennych dziejów czytamy o ideach 1968 roku i rewolucji seksualnej inspirowanej ideami neomarksizmu i nowej lewicy. Ponownie autorzy wprowadzają własną ocenę, opierając ją, jak się zdaje, na przekonaniu, że ludzie kierują się wyłącznie wielkimi ideami, a wszelkie ruchy liberalne mają swój podtekst komunistyczny. Konsekwentnie wskazuje się później ekspansję „ideologii politycznej poprawności i wielokulturowości” jako czegoś przeciwstawnego ugruntowanej na chrześcijaństwie (oraz ideach grecko- rzymskich) tożsamości narodu. Dodatkowo każe się dostrzegać różnicę między afirmacją a tolerancją, osłabiającą w sposób oczywisty tę ostatnią.

W punkcie 7. na temat XXI wieku mowa jest o „kontrowersjach ideologicznych” w Unii Europejskiej. Odnieść można wrażenie, że w UE pojawiły się nurty zagrażające europejskiej tożsamości, a równocześnie nie wskazuje się na fakt wieloletnich przemian społeczeństw, które Unię założyły. Konieczność obrony tożsamości (punkt 13.) sprawia wrażenie powrotu do idei przedmurza chrześcijaństwa, o którym jest mowa wyłącznie na zajęciach historii w zakresie rozszerzonym.

Przeciwstawia się (rozd. II, p. 10) ekologii – ekologizmowi. Co to ma znaczyć, dowiadujemy się z dalszej części (rozd. VII, p. 13), w której mowa o kosztach finansowych i społecznych polityki klimatycznej, a nie ma ani słowa o potrzebie i korzyściach takiej polityki.

Podsumowując, obie podstawy programowe uwypuklają kategorię narodu i myślenia patriotycznego, pozostawiając na boku całą problematykę uprawiania historii jako krytycznego myślenia. Celem, wbrew temu, co napisano w ogólnych założeniach, nie jest zapewnienie sposobności do formułowania własnych opinii, ale wręcz przeciwnie – oparcie myślenia historycznego na jednostronnie sformułowanych i narzuconych treściach. Podaje się jednoznacznie pozytywne przykłady zachowań narodu i jego cierpień, ale nie ukazuje się innych,

często przeciwstawnych aspektów narodowego bytu. W rezultacie sprawia to wrażenie pewnego osamotnienia narodu oraz jego wyjątkowości. Jest to wprawdzie spójne z założeniami mającymi na celu kształtowanie patriotyzmu, ale taki patriotyzm jest dość wąsko rozumiany. Takie stanowisko nie ma nic wspólnego z dojrzałym pojmowaniem historii jako dobra (i zła) wspólnego całej ludzkości, dobra skomplikowanego, które w obu podstawach programowych zostało ujęte płytko i powierzchownie.